

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 24 Maja v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.  
— Wilno. —

D. 21 b. m. jako w dniu Imienin Jego CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA Wielkiego XIĘCIA KONSTANTEGO PAWEŁOWICZA, i Ich CESARSKICH WYSOKOŚCI Wielkiego XIĘCIA KONSTANTEGO NIKOŁAJEWICZA i Wielkiej XIĘŻNY HELENY PAWEŁOWNY, odprawiane było we wszystkich kościołach tutejszych uroczyste nabożeństwo, oraz spiewane *Te Deum*. Wieczorem miasto było oświecone.

Dnia 25 kwietnia roku bieżącego, dana była na teatrze, przez Amatorów, na zysk ubogich, przez Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności utrzymywanych, reprezentacja dwóch Komedyy, oryginalnie w polskim języku napisanych ze spiewami, przez JW. Antoniego Chrapowickiego. Pierwsza z tych, pod tytułem: *Intryga przerwana*, a druga: *Obraz żyjący*. Zabawna intryga, obu sztuk przeplatana tańcami i spiewami, kostiumy niektórych osób grających, przystrojenie teatru, i piękny obraz żywy, jaki się przy końcu drugiej sztuki ukazał, sprawiły niemało ukontentowania widzom. Lecz nadewszystko podobała się doskonała gra Aktorów. Projekt urządzenia Teatru Amatorskiego, zrobiony kilkunastu dniami przed reprezentacją, niedozwolił uczynić takiego przygotowania, jakiego wymagają tego rodzaju wystawy. Byli Amatorowie, co trzema dniami przed reprezentacją podjęli się rol swoich, a jeden z nich dniem wprzód; jednak nietylko rzesiste oklaski zadowoloney publiczności, lecz i zdanie prawdziwych znawców, przyznało sprawiedliwą zaletę dobrym chęciom, i niepospolitem talentem szanownych Amatorów. Niektóre role nawet, oddane były z tą naturalnością, łatwością, i trafnem wystawieniem charakterów, jakich niemożna było wyciągać od Amatorów, lecz chyba od doświadczonych Artystów Drammatycznych. Po odegraniu drugiej sztuki, młody Wirtuoz, Franuś Łopatta, chcąc także przyczynić się do dobra ubogich, uprzyjemnił jeszcze ten wieczór, koncertem na fortepianie, który mu, jak zawsze, sprawiedliwie zasłużone przyniosł oklaski.

Przy końcu reprezentacyi, śpiewany był Wielki Chór przez wszystkich amatorów, z akompaniamentem całej Orkiestry. Muzyka Choru i śpiewów, jako też same śpiewy, są owocem pracy tegoż samego Autora, który i obie sztuki dowcipnie ułożył. Wiersz jest tworem znanego zaszczytnie w Literaturze Polskiej W. Antoniego Goreckiego. Piękne myśli w nim zawarte, gdy razem tłumaczą uczucia szlachetne osób składających Teatr Amatorski, znajdując zatem przyzwoite miejsce w niniejszej gazecie, dla przyjemności tych zwłaszcza, którzy nie mogli być świadkami reprezentacyi.

## C H Ó R.

O wy! których tkliwa dusza,  
Na widok nędzy się wzrusza,  
Od waszey wspierane ręki,  
Ubóstwo zsyła wam dzięki.

Dom ten, co szereg lat długich,  
Daje nieszczęściu schronienie;  
Dom, co był wzorem dla drugich (\*)  
Wam winien swoje istnienie.

(\*) Na wzór Domu Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, założone zostały podobne Instytuta, w wielu miastach Państwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego.

Codzień ludzkość dary dzieli,  
A dła nie widać w jej skrzyni;  
Skarb, serca Obywateli,  
Chwała wam! chwała Litwini!

Niech równą hojnością w darze,  
I potomki wasze styną;  
Bóg czuwa nad tą krainą,  
Gdzie litość ma swe otłarzę.

Niedolą znękanym srogą,  
Miło jest pomoc odbierać;  
Ale szczęśliwsi, co mogą  
Łzy swoich bliźnich ocierać.

Litości! rozkoszo tkliwych!  
Rządź ty sercami ludzkiemi.  
Ach! kto wspierał nieszczęśliwych,  
Zastąpił Boga na ziemi.

Przychód z Teatru Amatorskiego uczynił w ogóle rub. sr. 606 kop. 50. Rozehód na najęcie Teatru, przepisywanie rol i nót, Orkiestrę, i wielokrotne z nią repetycyje i próby, światło jarzące i łojowe, affisze, bilety, ludziom teatralnym, i do posługi użytym, wartość i t. d. uczynił w ogóle rub. sr. 199 kop. 5. Pozostaje zatem czystego zysku rub. sr. 407 kop. 45.

Administracya Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, przyymując z wdzięcznością tę ofiarę, składa przez publiczne pisma, w imieniu ubogich, najczulsze podziękowanie JW. Antoniemu i Ewelinie z Mirskich Chrapowickim, b. Prezydentom Sądu Główn. 1go Departamentu Gubernii Litt. Wileńskiej, których gorliwością i łaskawem staraniem, cała ta reprezentacja była urządzona: jakoteż wszystkim zacnym Amatorom i Amatorom, którzy mieli ucieśnienie w tak pięknym dziele. Nadto wyznaczyła z grona swojego deputacyą, aby była tłumaczem uczuć uszanowania i poważenia, jakimi przejęci są wszyscy Członkowie Administracyi dla Szanownych Amatorów, tak dzielnie wspierających zamiary Towarzystwa Dobroczynności.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 26 maja.

(z Gazety Warszawskiej.)

M Y

z Bożey Łaski

MIKOŁAJ I.

CESARZ WSZECH ROSSYI, KRÓL POLSKI

i t. d. i t. d. i t. d.

Zważywszy, iż dostojny Poprzednik Nasz, wielkopomney pamięci Cesarz i Król ALEXANDER I. zawieszając w poborze niektóre podatki w Naszém Królestwie Polskiem, objawił zamiar ulżenia ciężarów, które ponoszą wierni poddani Nasz tegoż Królestwa.

Przekonawszy się, iż przyczyną zaległości w podatkach i innych należnościach skarbowych, są głównie wojny i klęski, które Królestwo Polskie tylokrotnie dotknęły;

Chcąc dać wiernym poddanym Naszym dowód życzliwości Naszey Królewskiej. Na przedstawienie Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, i po wysłuchaniu zdania Naszey Rady Administracyney, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:



Artykuł 1. Umarzamy i z należności poborowej wymazane mieć chcemy, zaległości pochodzące z epoki po koniec roku 1825 podatków gruntowych, następnie wyszczególnionych:

1. Ofiary z dóbr Duchownych.
2. Ofiary za Rządu Austriackiego podwyższonej z 10 i 20 grosza do  $\frac{1}{2}$  na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb kraju, i umorzenie bankocetli.
3. Ofiary z nowych obiektów Uchwałami Seymowemi w latach 1809 i 1811 postanowionej.
4. Ofiary na Wojsko, nałożonej Uchwałą Seymową z dnia 24 marca 1809, jako też pochodzącej z Uchwały Rady Stanu Xięstwa Warszawskiego z dnia 27 maja 1809 roku.
5. Liwerunku Gallicyjskiego nałożonego przez Rząd Austriacki w stosunku do wysiewów.
6. Kontyngensu liwerunkowego w naturze, przez właściwe Władze na kontrybuentów nie rozpisanego, jako też i tego, który lubo był rozpisany, lecz dla jakich bądź przyczyn przez kontrybuentów odstawionym nie został.
7. Kontyngensu liwerunkowego w pieniądzu.
8. Kanonu postanowionego przez Rząd Pruski na młyny i wiatraki w miejscach podatku ofiary.
9. Czyszu z miast Magdeburgskich opłaconego. Umorzenie kontyngensu liwerunkowego na włościanach zalegającego, rozciągać się ma do należności po koniec roku 1827.

Art. 2. Umarzamy podobnie zaległości pochodzące z epoki po koniec roku 1825, następujących podatków od mieszkań.

1. Kwaterunkowego przez Rząd Austriacki postanowionego.
2. Podymnego zwyczajnego.
3. Podymnego przez Rząd Austriacki w stosunku  $\frac{1}{10}$  do poboru wskazanego.
4. Podymnego podwyższonego z nowo przybyłych dymów, uchwałami Seymowemi z lat 1809 i 1811 r. postanowionego.

Umorzenie trzech ostatnich podatków rozciąga się dla dymów włościańskich do zaległości pochodzących z epoki po koniec roku 1827.

Art. 3. Również umorzone mieć chcemy w zupełności zaległości wynikające z epoki po koniec roku 1825, a dotyczące podatków osobistych, jakoto:

1. Kanonu od rzemieślników w dobrach Rządowych osiadłych, przez Rząd Pruski postanowionego.
2. Parafowego, na wolne prowadzenie handlu, przez tenże Rząd nałożonego.
3. Patentowego od handlarzy i fabrykantów, rzemieślników, profesjonalistów, z Uchwał Seymowych lat 1809 i 1811 wynikającego.
4. Pogłównego na fortyfikację na Seymach z tychże lat uchwalonego.
5. Składek wojennych na lazarety, konie i inne potrzeby dla wojska, przez Rząd Pruski, Kommissją Rządzącą i Rząd Centralny Gallicyjsko-Francuzki ustanowionych.
6. Pogłównego Gallicyjskiego przez Rząd Austriacki nałożonego.
7. Podatku klasycznego.
8. Podatków od mieszkańców wyznania Mojżeszowego pobieranych, jako to: pogłównego, klasycznego rodzinnego, protekcyjnego, świeczkowego, ślubowego, popisowego nadzwyczajnego i rekrutowego.

Art. 4. Podobnie umarzamy zaległości z epoki po koniec roku 1825 następujących podatków niestałych.

1. Podatków konsumpcyjnego i od rzezi wiejskiej.
2. Podatku czopowego wiejskiego.
3. Wszelkich należności stęplowych, pod jakimkolwiek bądź Rządem ustanowionych; tudzież wszelkich kar stęplowych zalegać mogących z wyż rzezonej epoki.
4. Opłat detrakcyjnych od sukcesorów i kapitałów za granicą wyprowadzonych.
5. Podatków koszerne i konsensowego od żydów.

Art. 5. Czysze, dziesięciny, osep, zapomogi wszelkie w naturze i pieniądzu, tudzież w wszystkie inne należności pochodzące ze stosunków między Skarbem; jako Dziedzicem, a mieszkańcami Miast, Kolonistami i Włościanami w dołrach Rządowych, zalegające po koniec roku 1827 umarzają się, o tyle, o ile nie będą pokryte wzajemnymi tychże samych dłużników do Skarbu pełeniami.

Podobnie umarzają się w zupełności wszelkie należności Skarbowe z tytułu opłat za ugry, paszę leśną i barcie na włościanach Dóbr Rządowych i innych, po koniec roku 1827 zalegające.

Art. 6. Umorzone mieć chcemy w zupełności wszelkie koszty sądowe, pod jakimkolwiek bądź nazwiskiem znane, i przez który bądź Rząd ustanowione, a zalegające z epoki po koniec roku 1827; nie mniej wszelkie bez wyjątku kary pieniężne sądowe, policyjne, administracyjne, egzekucyjne i skarbowe, z teyże epoki Skarbowi należne.

Art. 7. Umorzone być mają aż do wysokości 2,000 zł. pol. rządzone w kassach, magazynach, lub innej własności publicznej defekta wszelkiego rodzaju, podobnie jak niedohory z rewizji rejestrów, rachunków, lub z mniej wniesionych superat wyników, dotąd nie ściągnięte, o ile takowe pochodzą z epoki po koniec roku 1825, i o ile poszukiwane są od osób nie będących pod zarzutem malwersacji, lub od sukcesorów nieżyjącego już defektanta.

Urzędników i oficyalistów pociąganych do subsydaryjnej odpowiedzialności za szkody wyżej wymienione; w teyże epoce przez podwładnych rządzone; całkowicie od skutków takowej uwolnionych mieć chcemy, jeżeli przeciw nim nie walczą dowody z uczestnictwa w rządzeniu Skarbowi uszczerbku.

Art. 8. Wszelkie processa ze strony Skarbu wytoczone, o przemykanie, kontrabandę, defraudację dochodów, lub przestąpienie przepisów skarbowych, popełnione przed dniem i stycznią 1828 r. o ile zarzut tego rodzaju nie ściąga się do oficyalistów w służbie publicznej zostających, zaniechanem i umorzeniem mieć chcemy. Processa rozpoczęte, tudzież w pierwszej dopiero instancji zasądzone, przecięte dalsze ich popieranie i exekwowanie zaniechanem być ma, obok wydania właścicielom w toku sprawy wykrytym, kancyi, depezytow i przedmiotów zakwestyonowanych; w processach zaś już ostatecznie zawyrokowanych i w exekucyi będących, zaniechanem być ma poszukiwanie i ściąganie przysądzonej Skarbowi, a dotąd jeszcze nieuiszczonej należności.

Wszyscy za wykroczenia przeciwko urządzeniom Skarbowym; wyrokami do dnia 1go stycznia 1828 r. zapadłymi, dla niemożności uiszczenia zasądzonych należności i kar w areszcie policyjnym osadzeni, na wolność wypuszczeni być mają.

Art. 9. Mieszkańcy Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, o ileby z epoki po dzień 18 października 1815 roku Skarbowi Królestwa Naszego Polskiego byli dłużnikami, ze źródeł powyższemi artykułami objętych, przypuszczeni będą do uczestnictwa dobrodzieństw w obecnym postanowieniu zawartych.

Art. 10. Wykonanie niniejszego Postanowienia Naszego, Kommissyom Rządowym, w czém do której należy, polecamy.

Dan w Zamku Naszym Królewskim w Warszawie dnia 12 (24) maja 1829 roku, a Panowania Naszego czwartego.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Minister Prezydujący w Kom.

Rząd. Przych. i Skarbu,

(podpisano) X. X. Drucki Lubecki.

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu:

(podpisano) Stefan Hrabia Grabowski.

Zgodno z Oryginałem:

Minister Sekretarz Stanu:

(podpisano) Stefan Hr. Grabowski.

Zgodno z Oryginałem:

Radca Sekretarz Stanu, Jenerał Dywizyi:

(podpisano) Kossecki.



(z Kuryera Warszawskiego.)

Wiersz z powodu KORONACYI N. MIKOŁAJA  
I CESARZA Wszech Rosyji Króla Polskiego i  
N. CESARZOWEY i KRÓLOWEY ALEXANDRY.

*Jak słońce wiosny w dniach ożywnych maja  
Stęsknione zmysły rozkoszą upoja,  
Igdy się wzbija na niebios błękitcie,  
Wraca nadzieja, swoboda i życie:  
Tak TY, Monarcho! mężnych Sławian rodu  
Przybywasz w mury Sarmackiego grodu;  
Szczęście i radość rozsiewając w koło,  
Koroną Piastów wieńczysz TWOJE czoło!*

*Lud który miłość swych Królów posiadał,  
Jak ojców kochał, jak Bóstwu cześć składał;  
Z ochoczym sercem do CIEBIE przybiega:  
I wzniosłych gładów, i z wieśniaczych łańców  
Wspólny uniesień okrzyk się rozlega,  
Następco Chrobrych, Kazimierzów, Janów!  
Przeszłe wspomnienia i przyszłe nadzieje;  
W obecną radość, każdy Polak zleje.*

*Dostojność władczy, odwaga rycerza,  
Serce zapala, i umysł uderza:  
KRÓLU łaskawy! nie dosyć ci na tém,  
Żeś nam zajaśniał Tronu Majestatem,  
Do Ludu twego raczysz przybyć spodem  
Z Bóstwem dobroci, Nadziei Aniołem!*

*Ta która TWOICH ostodą jest trudów,  
Matką poddanych bertu Twemu ludów,  
Słodkim uśmiechem, uprzejmym wyrazem  
Wszystkich przynęca, podbija, zachwycą;  
I obok Piastów Wielkiego Dziedzica  
Dobrej Jadwigi jest tklwym obrazem.*

*Xięcia: TWOJE PÁNIE, i nasze nadzieje:  
Któremu pierwszy kwiat życia jaśnieje,  
Nauczysz KRÓLU! w lat wiosennych dobie;  
Jak ma ukochać naród miły TOBIE.  
Będzie on wierny tym świętym naukom,  
I CIEBIE wznosi, wnuków naszych wnukom.*

*KRÓLU! poskramiasz hordy niewolnicze;  
Światła i wiary rozszerzasz zdobycze;  
Jeśli, nim zamkniesz Janusa podwoje,  
I nas powołasz na chwalebne znoje:  
Spiesząc gdzie wiedzie powinności droga,  
Powtórzmy stare naszych ojców hasło,  
Co w polskich sercach nigdy nie wygasło:  
„Za KRÓLA! Stawę, Ojczyznę i BOGA!”*

Nim obszerny, dokładny nastąpi opis szczegółów odbytych KORONACYI N. MIKOŁAJA I N. ALEXANDRY w stolicy Królestwa Polskiego, w dniu wczorajszym na wielki drogim i pamiętnym dla Polski; umieszczamy w treści szczegóły tego świętego obrzędu. N. PAN, ten dzień rozpoczynał jako łaskawy MONARCHA; jako dobroczynny Ojciec; rozdaniem mnogich łask. Już od rana lud napełniał okolice Zamku Królewskiego, a o godzinie 8, galerie nowo wystawione i wszystkie okna były zajęte. Widok 3000 Dam razem zebranych, był jednym z najprzyjemniejszych. Od lat 30 kilku, niewidziano w Warszawie Prymasa Królestwa Polskiego tak wspaniale ndającego się do Kościoła ś. Jana; wyjechał z swego pałacu otoczony liczną liberyą, a poprzedzony Kanonikiem jadącym konno z godłem dostojenstwa pierwszego Kapłana w Polsce; za karetą Prymasa jechali wszyscy Biskupi Senatorowie. Obszerny Kościół napętniły osoby poci obiey mające przystęp za biletami. Według ogłoszonego Programatu, świetny orszak wyszedł z Zamku do tegoż Kościoła ulicą ś. Janiską zastaną sukneem pałowym; wszystkie okna teyże ulicy ozdobione draperjami i kobiercami; zajęły Damy, a na dole uszykowana stała Gwardya i osoby którym to miejsce przeznaczono. Liczne Duchowieństwo mające na czele iocin Biskupów, a z nich 6ciu pontyfikalnie ubranych i Prymasa Arcy-Biskupa; przyjęło insygnia. Rozpoczęła się Wielka Msza ś., w czasie której 300 arty-

stów wykonało nową muzykę kompozycyi Rektora Elsnera i pod jego Dyrekcyą. Nastąpiły modły; oraz *Veni creator*, w czasie którego wykonano muzykę kompozycyi JP. Soliwy i pod jego dyrekcyą. Cały orszak już połączony z Duchowieństwem wrócił do Sali Koronacyjney, do której, według ogłoszonego Programatu weszli NN. PANSTWO i ICH DOSTOYNNA RODZINA. Tu nastąpiła pożądana chwila świętego obrzędu KORONACYI, według tegoż Programatu. Napróżnobyśmy usiłowali dobrać wyrazów, któreby zdolne były dokładnie opisać to wrażenie, to uszanowanie, to przejęcie się uczuciem najsilniejszej wdzięczności obecnych Polaków dla KRÓLA swego, gdy Najjaśniejszy Cesarz i Król MIKOŁAJ I, uwieńczywszy swą głowę Koroną, upokorzył się przed KRÓLEM KRÓLÓW a uklękawszy, z rozczuleniem wymawiał słowa Modlitwy: „Boże Wszechmocny i t. d. Powołaj mnie na Króla i Sędziego walecznego Narodu Polskiego (Ta Modlitwa znajduje się powtórnie umieszczona w przeszłym N. Kuryera) Następnie czeigodny Arcy-Biskup, zalany łzami rozczulenia, zasyłał modły do PRZEDWIECZNEGO, a N. PANI i wszyscy obecni upadli na kolana! Chwila uroczysta! chwila błogosławiona! N. PAN w Koronie, w płaszczu Królewskim; mając w ręku Berło i Kulę ziemską, i N. PANI także w Koronie i Płaszczu Królewskim; obok MONARCHY obadwa JEGO DOSTOYNI BRACIA, oraz J. C. M. W. X. Następca, z całym świetnym orszakiem, wyszli z sali Koronacyjney do Kościoła ś. Jana. Odgłosy dzwonów i armat zagłuszyły okrzyki radości Ludu! Za wejściem NN. PANSTWA do Kościoła, muzyka wykonała nowe, na tę uroczystość ułożone, *Te Deum*, pod dyrekcyą autora tego dzieła K. Kurpińskiego. NN. PANSTWO złożwszy dzięki BOGU, wrócili w tymże porządku do Zamku; nad N. PANIĄ 16 osób niesło przepyszny Baldakin. Poczem Lud na drogą pamiątkę, podzielił się sukneem, po którym orszak Koronacyjny przechodził. O godzinie 3ciey po południu, nastąpiła uczta u N. PANIA. Wspaniałe ozdobiono stół w sali koncertowej Zamku Królewskiego. Osób poci obiey, u stołu znajdowało się 130. Zdrowia wznoszone były 4 razy, według programatu. Obowiązki Krayczego dopełniał Hrabia Józef Krasinski Podkomorzy. W czasie obiadu artyści muzyczni pod dyrekcyą Kapelmistrza Dworu Królewskiego Karola Kurpińskiego, wykonali Uwerturę Rosyniego z Opery: *Obłężenie Koryntu*; Uczennice Konserwatorium, oraz Tenorysta Teychman śpiewali kompozycye Soliwy; sławny Paganini grał solo, i Pani Mejerowa śpiewała wielką arya z towarzyszeniem chóru.

Przybył do Warszawy Baron Szpitzenberg jenerał-Porucznik wojsk Wirtemberskich, wysłany od Króla swego.

— Od dnia Koronacyjnego przez cały tydzień odbywać się ma nabożeństwo we wszystkich świątyniach Izraelitów Królestwa Polskiego. Nabożeństwo to składa się z hymnu i modlitwy, które na żądanie spótwyznawców napisał Abr. Stern Członek Tow. Król. Warsz. Przyjaciół Nauk; a na język Polski przełożył J. Gliksberg Sekretarz Izby Doradczej. Dozór Bożniczy tutejszy, wydrukował te modlitwy; i rozestął je przy stosownym cyrkularzu do wszystkich swoich spótwyznawców.

— W tych dniach w Warszawie znajduje się 200,000 osób, z tych większa połowa przechadzała się do poźna, po celniejszych ulicach i placach.

ANGLIA.

Londyn dnia 9 maja.

(z Gazety Warszawskiej).

Gdy Król Hiszpański postanowił, aby Kadyx, za to, iż został portem wolnym, płacił corocznie 11,000,000 realów, tedy nie spodziewają się w Gibraltarze pomyslnych skutków tego rozporządzenia, i kilku kupców wynoszących się z Gibraltaru do Kadyxu, pewnie nie długo tam zabawi.



Czytamy w Gazecie *Sunday-Times*: „Mówią powszechnie, iż Ministrowie postanowili posłać niezwłocznie wojsko do Portugalii; z tém wszystkiém, w wydziale spraw zagranicznych nie jeszcze nie postanowiono względem Portugalii. To pewna, iż rząd trudni się wysłaniem wojska, i tym celem pozawierał już układy z właścicielami statków przewozowych.”

Gazeta Lizbońska z dnia 26 kwietnia twierdzi, iż flota Brezyljska nie jest przysposobioną do wyścia pod żagle. Tutejsza Gazeta *Sun* czyni w tej mierze uwagę, iż to oczywiście jest dla tego napisaniem, aby publiczność Portugalska nie przyznawała *Don Pedrowi* zamiaru wysłania wyprawy do Portugalii.

Listy z *Lizbony* pod d. 26 kwietnia donoszą o czynionych tam wielkich przysposobieniach do drugiej wyprawy przeciw wyspie *Terceirze*.

Gazeta *Globe* zaprzecza zupełnie pogłosce o zamyśle zamordowania *Boliwara*. Odebrane wczoraj listy z *Kartageny* pod dniem 12 marca nic ważnego nie donoszą.

FRANCYA:  
*Paryż dnia 10 maja.*  
(z Gazety Warszawskiej.)

Król Jmć zwiedzając dnia 4 b. m. ogród botaniczny, rozmawiał uprzejmie ze znanym 80-letnim Botanikiem *Jussieu*, który jeszcze *Ludwika XV* oprowadzał po ogrodzie w *Trianon*, i miał się za szczęśliwego, iż teraz mógł towarzyszyć jeszcze jego wnukowi.

Słychać, iż Monarcha nasz zaniechał postanowionej dawniej podróży do Normandii, a przynajmniej przysposobienia do uroczystego Jego przyjęcia w *Rouen*, mają być wstrzymane.

Tegoroczny budżet miasta *Paryża* ogłoszony został drukiem. Nie licząc 5½ miljonów franków, które miasto ma z domów gry, dochody jego wynoszą 46 miljonów 248,548 franków, a wydatki 46 miljonów 248,118 franków.

Deputowany *Calemard de Lafayette* umarł dnia 3 b. m. po bolesnych cierpieniach. Zabójca jego, nazwiskiem *Plagniol*, który sam sobie życie odebrał, zostawił 5 dzieci. Był on niegdyś oficerem u Emigrantów, i miał pochodzić z dobrej rodziny. Mówią, iż zmarnował 200,000 franków, które mu żona wniosła, a potem starał się w *Paryżu* o jaki urząd lub pensję.

List P. TADEUSZA BUTHARYNA, wydawcy spółwłaściciela gazety politycznej w *St. Petersburgu* *Pszczola Północna*, tudzież dzienników: *Syn Ojczyzny* i *Archiwum północne*, do PP. Wydawców gazet i dzienników, we Francji, Niemczech, Polsce i Litwie. (z *Francuskiego*).

Mości Panie Redaktorze *Kuryera Litewskiego*!

Pochlebiam sobie, że pobratymstwo nasze, zjedna mi pomoc W Pana w interesie literackim, i że raczysz umieścić w swoim dzienniku lub gazecie, list następujący, pisany do cenniejszych dziennikarzy francuskich i niemieckich.

Pewni spekulanci, którzy, dla braku własnego dowcipu, prowadzą pokryjomu handelek cudzym, niegodziwie wytłumaczyli na język francuski niektóre wyjątki z rozmaitych dzieł moich, zawarli je we trzech tomach, i ogłosili w *Paryżu*, pod tytułem: *Archippe Thadéevitch ou l'É-mite russe; tableau des mœurs russes au XIX siècle, suivi de melanges historiques et anecdotiques sur cette nation, par BOULGARIN, traduit du russe à St. Petersbourg sous les yeux de l'auteur. Paris, 1828, 3 vol. in-16.* To jest: *Archip Fadiejewicz, czyli Pielgrzym rosyjski; wizerunek obyczajów rosyjskich w wieku XIX, z przydaniem rozmaitości historycznych i powiastkowych o tym narodzie, przez Butharyna, tłumaczony z rosyjskiego w St. Petersburgu, pod okiem autora.* Gdy, w miesiącu grudniu roku przeszłego, otrzymałem z *Paryża* to mnie mane tłumaczenie dzieł moich, wiel-

cem się zdziwił, iż mój uprzejmy tłumacz, nieświadomy i języka, z którego tłumaczył, i przedmiotów, o których traktował, śmiał jeszcze chwycić się podstępny, uchodzący tylko fałszerzom wedy Kolońskiej, lub pomady Kallidorskiej, upewniając publiczność, że przekład jego uskutecznił się pod okiem autora. Nieczułym się godnym jakiegokolwiek wziętości literackiej, gdybym, ze słuszną obrazą, nie powstał na fałsz, przez który, bezimienny tłumacz, chce mię wciągnąć do spółnictwa swej nikczemnej spekulacji. Jakoż, nie wiem, czy to tłumaczenie było złepione w *Petersburgu*, w *Maroku*, lub gdzieindziej; ale oświadczam uroczysto, że nie znam sprawcy tego, i nigdy nie widział rękopismu tej lichy ramoty. Wszystkie imiona własne są w nim najsamym poprzekręcane i prawie nie do odgadnięcia; wszystkie myśli moje w opak potłumaczone; a mała miarka talentu, którym obdarzyło mię przyrodzenie, rozlana tam została w beczkę mętnej wody. Aby mi okazał, jakiego rodzaju są błędy, których pełno na każdej karcie tego kryjomego wydania, przestaną na przytoczeniu dwóch lub trzech przykładów. Jest w jednym z moich artykułów to miejsce: *głód trapił nieszczęśliwych mieszkańców Rosyi, a straszliwy Chłopka wydzierał im życie i pozostałe bogactwa.* Owoż jak to wytłumaczono w *Archippie* (*Archippe Thadéevitch*): *la famine détruisait ses peuples; l'horrible Chloпка, leur seule nourriture les laissait périr au milieu de leurs trésors; to jest: głód wytepiat jej ludność; okropna Szłopka, jedyna ich pożywność (\*); morzyła ich wśród bogactw.*—Wstawiony Król Polski i wybawca *Wiednia* *JAN III ci Sobirski*, nazwany tam *Leonem Sobieskim*; *Nikołaj Iwanowicz*, imię po oycu cziogodnego mego współpracownika, *P. Grecza*, przemieniono tam na *Mokolas Kraucvitch*, i t. d. i t. d. Nie wiem przeto, azali mam dziękować bezimiennemu mędrco, iż w tym nawale nonsensów i niepoprawności, zachował jeszcze moje nazwisko *Butharyna*: *Boulgarine*: bo zaiste, lepiej było dla mnie i dla mego honoru literackiego, gdyby był je przekształcił raczej na *Bourguignon* albo *Baragouin*, aniżeli widzieć je zawstydzonem przed publicznością europejską, przez wyrządzenie mu tak niezastużonej znieuwagi, przyczepiając je do posępnego, wycieńczonego i konającego pielgrzyma rosyjskiego, wydanego w *Paryżu*.

Nie będę się wdawał w roztrząsanie stylu tej błahy książki: proszę tylko wszystkich, którzy zechcą ocenić mój sposób pisanie, aby przed wyrokowaniem z tego, co wyczytają w nieszczęśliwym: *Archippe Thadéevitch*, raczyli przebieść kilka moich artykułów, umieszczonych w dzienniku paryżkim: *Mercur de France du XIX* (1827 i 1828) wyborowego tłumaczenia *P. Ferry de Pigny*, który za moją wiedzą, uczynił rozsądny a nieodbitnie potrzebny wybór z moich pism rozmaitych (\*). Tymczasem, Mości Redaktorze, upewniam W Pana, jako i szanownych czytelników jego dziennika, że, gdybym, na nieszczęście, pisał tak, jak jest pisany *Archippe Thadéevitch*, potęmalbym moje pióro i wróciłbym do swego proporca utana polskiego, wedle mądrej rady *Boala*:

*Soyez plutôt maçon, si c'est votre talent.*

(Bądź raczej mularzem, jeśli to twój talent).

Korzystam z tej okoliczności dla zapewnienia W Pana o prawdziwem mojem poważeniu, z jakim mam honor zostawać i t. d.

Tadeusz Butharyn.

*Sankt-Petersburg d.*  
21 kwietnia, 1829 roku.

(\*) *Chłopka*, ten z którego zręczny mój tłumacz zrobił coś nakszałt bifszyku było roko-szacin, głośny przez swoje rozboje. Ob. *Hist. Rosyjsk.* przez *Levesque*.

(\*) W rzeczy samej, niektóre pisma w dziełach moich zawarte, mają, i mogą mieć jakiegokolwiek interes tylko w *Rosyi*; jak np. artykuły nekrologiczne, biografie, i t. d.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi